Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekscie na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor odpow.: w zast. W. Stawicki w Nowemmieście.

Nr. 54 — Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 7 maja 1925. — Rok V

Waloryzacja pożyczek państwowych.

Kto kupił pożyczkę odrodzenia przed 1 grud. 1921 r. uzyska wyższe przerachowanie.

Na środowem posiedzeniu Sejmu przyszła w drugiem czytaniu na porządek obrad ustawa rządowa o wyższem przerachowaniu Pożyczek Państwowych, które zostały konwertowane na mocy Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 7 czerwca 1924 r.

Po przedstawieniu historji, treści i motywów ustawy wywodził referent poseł Rzepecki cyfry dotyczące dodatkowego obciążenia Skarbu. Do sumy około 65,000,000, jakie Skarb dotychczas ponosić musi w postaci wydania nowej konwersyjnej pożyczki na lat 20 dochodzi po przyjęciu ustawy rządowej jeszcze 8 do 9 miljonów złotych, wskutek wyższego przerachowania. Uzyskali wyższe przerachowanie ci, którzy kupili Pożyczkę Odrodzenia przed 1 grudnia 1920 r. i to w miarę miesiąca wpłaty gotówki lub asygnat zamienionych przerachowanie wyższe lub niższe: od 4 do 1 gr. za 1 mkp. Przytem przyznano wyższe przerachowanie także tym posiadaczom Pożyczki Odrodzenia, którzy ją lombardowali przed 1 grudnia 1920 r. Następnie przyznano znacznie lepsze przerachowanie tym, którzy w r. 1918 i 1919 kupili asygnaty z r. 1918 i przetrzymali je przez 5 lat aż do ostatniej konwersji. Ci właściciele asygnat, posiadający około 35,000,000 mkp. uzyskują wartość marki polskiej stosownie do miesiąca, w którym asygnaty zakupili to znaczy uzyskają od 7 do 67 gr. za 1 mkp. Poza tem przedłożono termin zgłaszania się do konwersji wszystkim tym, którzy z nieświadomości lub zapomnienia nie nadesłali urzędom skarbowym swych papierów do konwersji do dnia 31 stycznia br. i narażeni byli na fatalne przerachowania za 1.800.000 mk. — 1 zł. pol. Tym, coprawda nielicznym posiadaczom, przedłużono termin zgłoszenia na dalszy okres 6-ciu miesięcy od dnia rozporządzenia Pana Ministra Skarbu, który się niebawem ukaże.

Zgłoszenia będzie można posyłać do Urzędu Pożyczek Państwowych (Warszawa, ul. Senatorska 29) przyczem będzie trzeba nadesłać dowód, kiedy się kupiło asygnaty z r. 1918, Pożyczkę Odrodzenia z r. 1920. Urząd Poż. Państw. będzie badał te zgłoszenia i przedkładał je Komisji Ministerstwa Skarbu, złożonej z 25-ciu członków, która to Komisja będzie ostatecznie decydowała o przyznaniu wyższego przerachowania, mając na to rok czasu.

Wszyscy ci zatem, którzy kupili Poż. Odr. lub asygnaty po 1 grudnia 1920 r. niechaj nie zadawają sobie trudu i nie zgłaszają się, albowiem ich wyższe przerachowanie nie dotyczy. Otrzymali oni już za 100 mk. 1 zł. nowej konwersji i zatem zyskali, bo w r. 1921 marka polska spadała szybko i posiadacze ci powinni byli otrzymać $^3/_4$, $^2/_4$ i $^1/_4$ grosz, a otrzymali 1 gr. pełny. W debacie sejmowej prowadzi całą rzecz poseł Rzepecki, członek Zw. Lud. Nar., a sekundowali mu posłowie: Ks. Bartkowski (Klub Chrz. Nar.), który wytrwale walczył o przerachowanie wyższe, dla tych, którzy papiery swe lombardowali oraz poseł Piotrowski Adam (Klub Ch. Dem.), który żądał i zyskał termin 6-miesięczny do zgłoszeń o wyższe przerachowanie. Za ustawą głosowały kluby: Zw. Lud. Nar., którego członek Rzepecki prowadził całą akcję od października 1924 r., następnie Klub Chrz. Nar., Chrz. Dem., N. P. R. i Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“.

Niebawem nastąpi w Sejmie trzecie czytanie ustawy, które prawdopodobnie już zasadniczych podstaw nie zmieni

Niechaj zatem czytelnicy zaczną się krzątać około uzyskania dowodów nato, kiedy asygnaty lub Poż. Odrodz. zakupili przed 1 grudnia 1920 r.; dowody te będzie później trzeba przesłać do Urzędu Pożyczek Państwowych, który je sprawdzi w swych księgach i rejestrach. Zgłoszenia te nie będą podlegały opłacie stemplowej, a Urząd Pożyczek Państw. nadeśle później dodatkową wartość w obligacjach pożyczki konwersyjnej, przesyłając papiery franko każdemu właścicielowi.

Tak więc zakończyła się półroczna praca Klubów, które w imię słuszności i sprawiedliwości żądały wyższego przerachowania dla ludności potrzebującej w obecnem przesileniu gospodarczem jak najwięcej środków materjalnych.

Otwarcie Targu Poznańskiego.

Na otwarcie piątego Targu Poznańskiego i pierwszego międzynarodowego targu w Poznaniu przybyli pan minister przemysłu i handlu Kiedroń, p. min. spraw wewnętrz. Ratajski. W towarzystwie pp. ministrów przybyły również p. premjerowa Władysławowa Grabska i p. ministrowa Kiedroniowa, i jako reprezentant M. S. Wojsk. gen. Norwid Neugebauer. Goście w towarzystwie pana wojewody przybyli na otwarcie pierwszego międzynarodowego Targu Poznańskiego. Pierwszy przemówił wiceprezydent miasta p. Kiedacz, przebiegając pokrótce dzieje targów poznańskich od 1921 r. począwszy. P. Kiedacz poprosił p. min. Kiedrona, aby raczył otworzyć Targi, co też nastąpiło przy odpowiednem przemówieniu.

Nowa prowokacja władz gdańskich.

Policja zakazała Polakom w Gdańsku urządzenia uroczystości 3-go maja.

Gdańsk, 2 5. Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Gdańsku otrzymało wczoraj wieczorem pismo od władz policyjnych wolnego miasta następującej treści:

„Zakazuje się odbycia projektowanego pochodu w niedzielę, dnia 3 maja o godz. 3 po południu z koszar bastjonu Gertrudy do kawiarni Derra z powodu bezpośredniego niebezpieczeństwa, zagrażającego porządkowi publicznemu. Podpisany: Vroboehs.“

A zatem władze gdańskie zabroniły obywatelom gdańskim, poczuwającym się do narodowości polskiej obchodu święta narodowego ich ojczyzny, mimo, iż władze te zawsze dotychczas pozwalały w sposób prowokacyjny manifestować uczucia narodowe Niemców w Gdańsku do Rzeszy Niemieckiej, pozwalały, nie dalej jak w dniu wczorajszem, manifestować komunistom na głównych ulicach miasta w pochodzie, w którym niesiono transparenty z hasłami międzynarodówki moskiewskiej.

Zakaz ten, jak tłumaczą władze gdańskie, spowodowany był obawą, iż nastąpi starcie pomiędzy Polakami, a agresywnie występującymi organizacjami niemieckiemi.

W jakimże celu utrzymują władze gdańskie 1 500 ludzi uzbrojonych w "Schuppo", w jakim celu utworzyły kilkotysiączne organizacje „Einwohnerwehry“ i „Bürgerwehry“?

Postępowanie władz gdańskich opinja polska słusznie uważać będzie za nowy dowód nieuszanowania zobowiązań wobec protektora wolnego miasta — Państwa Polskiego i antypolskich dążności gdańskich sfer rządzących.

Gdańsk coraz zuchwalej postępuje sobie wobec Polaków.

Policja gdańska zakazała maszerowania w szeregu marynarzom polskim z portu do kościoła. Fakt ten jako i poprzedni zakaz wobec Zjednoczenia Zawodowego Polskiego co do urządzenia pochodu wywołał w sferach rządowych polskich w Gdańsku wielkie oburzenie, postanawiając poczynić kroki w celu uzyskania satysfakcji, za ten akt zuchwałości i bezprawia.

Wojsko polskie dopilnowałoby porządku w Gdańsku.

Gdańsk, 3. 5. „Gazeta Gdańska“ z powodu zakazu polskiego pochodu pisze: „Jeżeli senat widzi, że nie może zapewnić polskiej ludności bezpieczeństwa, to powinien zwrócić się do rządu polskiego o pomoc, o przysłanie dwóch kompanji żołnierzy do Gdańska, aby czuwali nad utrzymaniem ładu i porządku w mieście“.

Jak się wobec tego odbyła okrojona uroczystość polska w Gdańsku.

Uroczysta akademja. — Przed gmachem Gimnazjum. — Na Szydlicach. — Nastroje i uczucia.

Po nabożeństwie w tymczasowym kościele polskim we Wrzeszczu odbyła się podobnież jak przed rokiem uroczysta akademja w dyrekcji kolei polskiej. Przemawiał jak zwykle wytrawnie i głęboko komisarz Generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku p. min. Strasburgera. W odpow. składali na jego ręce w zwięzły sposób swe serdeczne życzenia pod adresem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wszyscy przedstawiciele miejscowych organizacyj i towarzystw polskich. Imieniem gd. sejmowego koła polskiego mówił jego znany z owych ciętych, a rzeczowych przemówień prezes dr. Moczyński, podnosząc istotę Konstytucji Majowej i pokojowość narodu polskiego, który tę rocznicę wyniósł nad inne. Z ramienia licznych towarzystw ludowych oraz imponującej swą Partji polskiej, składał życzenia Józef Czyżewski, stary, a wciąż jary szermierz polskości, zasłużony dla niej w Gdańsku i na Pomorzu i stąd też otoczony powszechnym szacunkiem. Mocną nutą narodową brzmiało przemówienie inż. Grobelkiego, wygłoszone imieniem polsk. rad gminnych. Pozatem zabierało głos wielu innych, jak: poseł dr. Kubacz, ceniony, niespożytej energji prezes Macierzy Szkolnej, Czaplicki, prezes okręgowy Sokoła, St. Leszczyński (towarzystwo śpiewacze), pani Tylewska (towarzystwo Polek) i inni.

Na placu przed gmachem gimnazjum, pomimo zakazu, a potem już z polskiej strony odwołania zebrało się kilkaset osób. Zdołano je jednak nakłonić do zaniechania publicznej manifestacji, aby nie dać powodu do pomawiania ludności polskiej o nieliczenie się z jakąkolwiek prawną, choćby niesprawiedliwą decyzją władzy. — Większość bezpośrednio z domu, auli i z placu przed gimnazjum udali się na przedmieście Szydlice, gdzie w dwóch kawiarniach lokalnych ogrodowych Cafe Derra i Cafe Stephan wygłoszono parę krótkich przemówień, a następnie przy dźwiękach orkiestry kolejowej urządzono zabawy. Te ostatnie były też z tego względu wskazane, aby uśmierzyć zrozumiałe rozgoryczenie, wywołane skandaliczną postawą władz policyjnych i tylko wpływowi kierowników organizacyj polskich i hartowi silnym nerwom ogółu polskiego w Gdańsku należy zawdzięczać, że nie przyszło do starć, do rozlewu krwi, który widocznie elementy harakterystyczne sprowokować chciały przez różne szykany i wogóle zaczepną postawą.

Jakby niedość było samego faktu obłudnie uzasadnionego zakazu, jeszcze osławiona Szupo czyniła, co mogła, aby drażnić uczucia polskie, i zaakceptować wojowniczość i niekulturalność pruską. W tych „pięknych“ celach zarządzono ćwiczenia, strzelanie, z karabinów maszynowych w czasie nabożeństwa i to w pobliżu kościoła polskiego we Wrzeszczu (na placu, odległym tylko o 500 metrów).

Dalszym ciągiem wybryków tej „arcydbałej“ o bezpiecz. policji było aresztowanie na dworcu kolejowym p. Nadolnego z tej racji, że niósł chorągiew towarzystwa „Jedność“ do kościoła chorągiew była zwinięta.

Koroną tych igraszek z prawa i urągania ludzkości był demonstracyjnie przez policję objazd miasta w samochodach z karabinami maszynowemi. Natomiast w pobliżu lokalów, gdzie odbywały się obchody i zabawy polskie było tylko po dwu szupów, którzy oczywista w razie napadu nawet przy najlepszej woli nicby poradzić nie potrafili. Wyglądało to poniekąd na zachętę do napaści na upewnienie wojowniczych fanatyków nacjonalizmu, że im ewentualna awantura ujdzie płazem.

Minister Benesz uważa obecne porozumienie polsko-czeskie jako podstawę dla późniejszego sojuszu.

Paryż, 3 5. Minister Benesz oświadczył korespondentowi „Matin'a", że porozumienie polsko-czechosłowackie jest podstawą dla późniejszego sojuszu. Ze względu na sprawę paktu bezpieczeństwa, sprawę przyłączenia Austrji do Niemiec, niebezpieczeństwa bolszewickiego oraz niepewnej sytuacji na Bałkanach, Polska i Czechosłowacja powinne się łączyć w sprawie paktu gwarancyjnego oraz traktatów arbitrażowych Rada nie poczyniła żadnych kroków ani w Pradze ani w Warszawie, ale oba kraje wiedzą, że ich żywotnym interesem jest, aby taki ewentualny pakt w niczem nie naruszył, ani w niczem nie zachwiał postanowień traktatu wersalskiego. Minister Benesz i minister Skrzyński ustalili identyczne stanowisko, jakie zajmą w chwili ewentualnego przedłożenia ich rządom propozycji w sprawie traktatów arbitrażowych z Rzeszą.

Tajemnicza eksplozja w Warszawie.

Redakcja „Walki Ludu" fabryką maszyn piekielnych.

Warszawa, 2 5. W redakcji tygodnika chłopskiego „Walka ludu" na Starem Mieście 38 w Warszawie usłyszeli przechodnie i mieszkańcy wczoraj późnym wieczorem silną eksplozję. Zaalarmowanej policji nie chciano dopuścić do wnętrza redakcji i mieszkania, w którem przebywał red. tego pisma, p. Czesław Trojanowski i poseł na Sejm Szepiel.

Po dłuższem szturmowaniu do drzwi otworzył je wreszcie poraniony Trojanowski. Oświadczył on posterunkowemu, że znalazł na ulicy granat i przy rozkręcaniu go w mieszkaniu spowodował wybuch. Trojanowski jest ciężko ranny w piersi, w rękę i w oko, którego nie da się uratować. Odwieziony został do szpitala św. Rocha.

Doraźne badanie miejsca wypadku naprowadziło policję na wniosek, iż „granat, znaleziony" przez Trojanowskiego, miał wszelkie cechy maszyny piekielnej.

Zaalarmowany urząd śledczy wysłał natychmiast na miejsce wypadku specjalną komisję która z sędzią śledczym do spraw szczególnej wagi, p. Luxemburg'iem na czele stwierdziła, że w pokoju Trojanowskiego znajdują się przyrządy do konstruowania bomb i maszyn piekielnych. W łóżku red. Trojanowskiego znaleziono ukryte zapasy prochu i pyroksyliny, na stole kapiszony, baterje elektryczne, zapalniki, a w szufladzie biurka lonty. Wobec wyników śledztwa przy Trojanowskim zarządzono ścisłą obserwację i straż policyjną w szpitalu.

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że w drugim pokoju w czasie wybuchu i w czasie przeprowadzenia śledztwa znajdował się pos. Szepiel, który „spał" tak mocno, iż nie było go można się dobudzić. Po dłuższych usiłowaniach zbudzono „zaspanego" posła, który oświadczył, że eksplozji wcale nie słyszał i o ranieniu red. Trojanowskiego tudzież o śledztwie nic nie wie.

Pos. Szepiel należy do grupy Wojewódzkiego, a tygodnik „Walka ludu" jest organem prasowym tego komunizującego stronnictwa.

O katastrofie kolejowej pod Starogardem.

Na miejscu przedstawia się widok okropny, ścinający krew w żyłach nawet i przywykłym z czasów wielkiej wojny do tego rodzaju widoków i słodkawego zapachu obficie rozlanej tu ludzkiej krwi.

Nasamprzód rzuca się w oczy obraz roztrzaskanego pociągu. Silna, ciężka maszyna, spadłszy z nasypu przeszło 6 mtr. wysokiego, pobiegła jeszcze około 60 m. naprzód, by runąć w przepaść. Skutkiem swego olbrzymiego ciężaru na połowie nasypu wkopała się w ziemię i wisi obecnie kołami do góry, pomiędzy torem a skrajem lasu. Maszynista Garlicki, jak nas informuje dyrektor ruchu Dyrekcji kolei w Gdańsku p. inż. Korzon, pomimo odniesionych obrażeń i złamanych żeber ostatnim wysiłkiem woli zatrzymał parowóz zamknięciem regulatora; inaczej bowiem maszyna, będąca pod wysokiem napięciem pary, kopiąc wirującemi kołami, byłaby się powlokła jeszcze o kilkanaście metrów dalej w dół. Za parowozem idący wóz pakunkowy pozostał na nasypie nieuszkodzony, tak samo następny wóz sypialny, w którym podróżni, leżący w głębokim śnie, prócz wstrząśnień wywołanych kilkadziesiątmetrową jazdą po podkładach szyn, prawie żadnych obrażeń nie odnieśli. Najstraszniejsza tragedja rozegrała się natomiast w wagonie trzecim; wskutek nagłego wstrzymania biegu wagon czwarty oderwał się od podwozia i wepchnął się w wagon przed nim idący, zdruzgotał wszystkie przedziały od pierwszego do ostatniego, pozostawiając jedynie lewą ścianę wagonu. Podróżni tegoż, przeważnie kobiety, w tem jedna z dwojgiem niemowląt, doznały połamania kości, pęknięcia czaszek, a wszystkich bez wyjątku śmiercionośne żelaza szybującego w dół wagonu wyrzuciły na piasek u podnóża nasypu, gdzie matki i żony broczące w krwi, już konające, wołały swych dzieci i mężów. Jedna z kobiet, gdy przystąpił do niej lekarz ażeby załamować krew tryskającą z nóg, odciętych powyżej kolan i zastrzykiem morfiny ulżyć jej nadludzkie cierpienia odparła: „Spiesz pan do innych, którym pomoc bardziej potrzebna, ja jeszcze chwilkę poczekam!" Inna znów Gerach Małgorzata, żona lekarza z Osterody, z rozdartym żywotem i wlokącemi się za nią wnętrznościami usiłowała zawlec się do opodal leżącego ze zdruzgotaną czaszką 2-letniego swego dziecka.

W wagonie 4 tym, który spadł z nasypu, wszystko ciężko ranne lub zabite z wyjątkiem 3 panien — jednej studentki i dwuch innych sióstr, które pomimo, że wagon przewracał się kilkakrotnie, ocalały jakby cudem: odniosły bowiem lekkie zadraśnięcia spowodowane odłamkami szyb.

Wagon 5 ty pozostał na szczycie nasypu, a w nim jadący odnieśli, prócz kilku, przeważnie lżejsze rany.

Reszta wagonów ocalała zupełnie. Były to wagony pierwszej i drugiej klasy, znajdujące się na końcu pociągu. Ogółem pociąg ten — kurjer — jadący z Królewca do Berlina — wiózł 9 wagonów osobowych i jeden pakunkowy. W jednym z przedziałów kilka białych róż i gałązek bzu, obficie zbroczonych krwią, jak twierdzą przybyli na miejsce znajomi — upominek narzeczonego pasażerki, ślicznego dziewczęcia czarnobrwego, o bujnych długich włosach, które zmarło nim odgrzebano je z pod gruzów. Ogółem zginęło na miejscu 25 osób, w tem 11 kobiet, 12 mężczyzn i dwoje dzieci; wszyscy byli obywatelami niemieckimi z wyjątkiem jednego gdańszczanina, oraz polskiego urzędnika celnego, niejakiego Szifelbeina z Chojnic. Reszta polskiej służby kolejowej, konwojującej pociąg, odniosła lekkie obrażenia lub też wyszła z katastrofy zupełnie bez szwanku, jak n. p. palacz Winter z Chojnic, który wyrzucony został z parowozu na kilka metrów na miękki piasek.

Nazwisk pozostałych 4 zabitych do wieczora nie stwierdzono. Trzy osoby z przewiezionych ciężko rannych do Tczewa zmarły w ciągu dnia dzisiejszego, dwóch lekko rannych po nałożeniu opatrunku opuściło już szpital. Ogólna liczba rannych przekracza liczbę 30.

Na miejsce wypadku przybyły prawie natychmiast, bo zaledwie po upływie 40 minut, władze śledcze ze Starogardu, oraz lekarze, którzy wspólnie z personelem kolejowym udzielili rannym pierwszej pomocy. Krótko po godzinie 1 przybył zaalarmowany pociąg ratunkowy z Tczewa, a około godziny 2-giej pociąg ratunkowy z Chojnic. Rannych odwieziono do Tczewa kurjerem międzynarodowym Paryż-Ryga, przejeżdżającym tędy o godzinie 2 rano. Ciała zabitych natomiast przewieziono do szpitala sióstr Elżbietanek w Starogardzie, gdzie po rozpoznaniu zostały dzisiejszej nocy przewiezione do Elbląga.

W południe na miejsce katastrofy przybyli samolotem z Warszawy wiceminister Eberhardt, dyrektor departamentu Czapski i płk. sztabu gen. Lawicz. Około godziny 16-tej przybyli również samolotem członkowie prokuratury generalnej, a wieczorem specjalna komisja ministerjalna. Prezes dyrekcji gdańskiej p. Czarnowski, w towarzystwie dyr. ruchu inż. Korzona, oraz dyr. Rutkowskiego przybyli na miejsce katastrofy już rano i prowadzili osobiście akcję ratunkową.

Kto jest sprawcą tej okropnej katastrofy?

Od razu przekonano się, że musi być to zamach zbrodniczy, albowiem zaledwie 22 minuty przed katastrofą, która nastąpiła 23,45, przejechał na tym samym torze pociąg osobowy, a godzinę przedtem odbyła się na odcinku tym kontrola torowego, który również nie zauważył najmniejszych śladów. Dalsze poszukiwania spowodowały wykrycie zagrzebanej piaskiem dźwigni, za pomocą której sprawcy, po rozśrubowaniu toru, jeden koniec szyn wraz z podkładem, posługując się w dodatku grubym kołkiem, odsunęli w bok tak, że parowóz znajdując się na tym odcinku toru, tworzącym łuk, wyleciał z szyn i pędząc prosto, musiał spaść z nasypu.

Poza tem szereg okoliczności wskazuje na to, że zamach ten jest dziełem o zabarwieniu politycznem. Dokonali tego albo komuniści lub też Niemcy, prowokatorzy!

Niewątpliwie nasze władze śledcze z prokuratorem starogardzkim dr. Sucheckim i sędzią śledczym Mosiewiczem na czele wkrótce rozwiążą tę dziś jeszcze tak zagadkową tajemnicę. Zbrodnicze zamachy w stolicy Bułgarji, oraz pewne zapowiedzi komunistów polskich na dzień 1-go maja nasuwają rozmaite przypuszczenia!

Gazety niemieckie wyzyskują katastrofę dla celów politycznych.

Gdańsk. Prasa gdańska usiłuje wyzyskać katastrofę dla celów politycznych. „Danz. Allg. Ztg." zaopatruje wiadomość o katastrofie w komentarz, twierdząc, że przyczyną katastrofy są niepewne stosunki, jakie zapanowały w korytarzu gdańskim, co jest skutkiem utworzenia korytarza, który jest sprzeczny z interesami gospodarczemi Niemiec. Stwierdzić należy, że głos ten jest zupełnie nieuzasadniony. Od szeregu lat ruch tranzytowy funkcjonował sprawnie, nie dając powodu do skarg. Sąd rozjemczy polsko-niemiecki, powołany do rozstrzygania kwestji spornych, nie rozpatrywał ani jednej sprawy. Przypomnieć należy, że prezes dyrekcji kolejowej w Królewcu wyraził swego czasu uznanie dla obsługi tranzytowej, za co otrzymał dymisję.

Oprócz osobników aresztowanych w Starogardzie, zatrzymano podejrzanego osobnika na dworcu w Tczewie.

Wśród osób na pograniczu gdańskiem panuje opinja, że spiskowcy przyszli zapewnie z terenu „wolnego miasta". Podobno właścicielem lewaru użytego przez spiskowców do rozsunięcia szyn okazał się Niemiec Wurz, właściciel Kokoszek pod Starogardem; słyszeliśmy, że został on aresztowany. — Jako nagrodę za wykrycie złoczyńców proponowało Ministerstwo Kolei wyznaczyć 20.000 złotych. Pan premjer Grabski podniósł tę sumę do 50 tys.

Sprawa landszafty w Kwidzynie.

Czemu jedni otrzymali kwity mazalne a inni nie?

Skarzą sie niejedni, że spłaciwszy landszaftę do Kwidzyna. nie otrzymali aż dotąd kwitów mazalnych Obecnie tłumaczy powyższe instytucja czemu to się stało.

W „Kłosach" daje p. Bol. Donimirski z Dembieńca następujące sprawozdanie o swych staraniach w Kwidzynie w sprawie „landszafty" na Pomorzu:

„Spowodowany wielokrotnemi skargami średnich i mniejszych obywateli ziemskich Pomorza na dyrekcję landszaft zachodniopruskich, udałem się, zaopatrzony w kilkanaście kwitów i dowodów, uskutecznionych w terminie określonym spłat długu landszaftowego, wpierw do Gdańska i stwierdziłem tam przez wgląd w księgi kasowe, że Oddział Kredytowy „Landwirtschaftliche Bank" (dawniej Landschaftsbank), wszystkie kwoty pieniężne, otrzymane od obywateli pomorskich na spłatę długów landszaftowych, natychmiast i bez zwłoki, przekazał kasie dyrekcji landszaft zachodniopruskich tak, że nie spowodował, ani dewaluacji, ani opóźnienia terminu wpłat. Następnie udałem się do Kwidzyna, gdzie stwierdziłem, że w Oddziale: „Neue Westpreussische Landschaft" znajduje się jeszcze dużo nie załatwionych spraw, dotyczących spłat długu landszaftowego.

Przedłożywszy szereg dowodów na to, że poszczególni dłużnicy w należytej wysokości i przewidzianym czasokresie długi swe spłacili, lecz kwitów mazalnych nie otrzymali i że się takowych domagają, otrzymałem następujące wyjaśnienie:

„Od kwietnia 1923 r. landszafty były zarzucone spłatami w gotówce i wnioskami o kwity mazalne w takiej ilości, że personał będący do dyspozycji, nie był w możności ich w przeciągu 6 miesięcy opracować i załatwić! Kolejność w odrabianiu spraw w miarę jak wpływały, nie była przestrzeganą!

Interesanci osobiście przybywający, lub przysyłający swych zastępców, wreszcie energicznie monitujący, byli załatwiani prędzej, sprawy zaś załatwiane drogą przekazów bankowych odkładano na później.

Przewidziane wylosowywanie listów zastawnych, w miejsce spłaconych długów, nie doszło wogóle do skutku.

Pieniądze wpływały koszami całemi do kasy, gdzie się często dewaluowały zanim niemi rozporządzono.

Podczas tego zamętu przyszedł z Berlina w jesieni 1923 r. zakaz przyjmowania dalszych spłat, w gotówce i zakaz wystawienia kwitów mazalnych i cesji obowiązujący również wstecz, odnośnie do długów już spłaconych na wiosnę 1923 r.

Ziemianie **z landszaftą dotąd nie usuniętą z hipoteki. mogą spłacić dług w przeliczeniu na marki rentowe po 15 za 100 i koszty administracyjne.**

Wpłacone poprzednio sumy marek papierowych oblicza landszafta po kursie dolara w dniu odbioru. Udzielanie początkowo kwitów mazalnych uważa jako popełniony błąd ze swej strony, ponieważ układy z Polską nie zostały doprowadzone do końca.

Pod ochroną otrzymanych rozporządzeń z Berlina żadnych procesów się nie obawia, a dokonanych spłat w markach papierowych nie uznaje jako spłatę długu. Wyrokom ew. sądów polskich będzie się sprzeciwiać, dokumentów nie wyda, twierdząc, że: „der Erfüllungsort ist Marienwerder! —".

Wystawa prac uczni rzemieślniczych na Pomorzu w Wąbrzeźnie.

Z wielkim zapałem przyjęto na całem Pomorzu wieść o wystawie rzemieślniczej wąbrzeskiego stowarzyszenia młodzieży zarobkującej. Nie zabrakło wprawdzie głosów wątpiących w jej powodzenie. Przekonujemy się jednak z dnia na dzień, że wątpliwość ta była niesłuszna. Jak bowiem z miarodajnej strony nas informują, wystawa ta rozwija się coraz pomyślniej, tem więcej, że organizatorzy jej umieli zainteresować szerokie sfery rzemieślnicze, oraz, że zyskała poparcie kół rządowych. To też w komitecie wre gorączkowa praca, żeby sprostać nawałowi pracy, skoro się np. oprócz terminatorów zgłosiła spora liczba czeladników, chcących zasilić wystawę swymi wyrobami. Przedewszystkiem chodziło organizatorom wystawy o pozyskanie funduszów na jej cel. To się w zupełności udało, to zn. byt wystawy jest zapewniony. Zainteresowały się nią bowiem wszystkie władze pomorskie z p. wojewodą Drem Wachowiakiem na czele, którego na zebraniu przedstawicieli samorządowych w Toruniu niestrudzony w pracy dla dobra miasta i dobra rzemiosła polskiego burmistrz Wąbrzeźna p. Schwarz poinformował o celach wystawy, oraz wysiłkach Komitetu. W dalszym ciągu starosta krajowy p. minister Dr. Wybicki oświadczył komitetowi, że osobiście cieszy się, że nareszcie społeczeństwo pomorskie budzi się do życia, że jest

przekonany, iż społeczeństwo pomorskie poprze ten zdrowy wysiłek naszej młodzieży zarobkującej, że wreszcie on sam wstawi się w tej sprawie u władz centralnych. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego gorliwie popiera wystawę. Zamierza ono wykupić premjowane okazy jako pomoce naukowe dla szkół dokształcających. — Pomorska Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu uchwaliła na cele wystawy pewien zasiłek pieniężny oraz na wniosek p. dyrektora Bischoffa premjować będzie 3 okazy.

— Związek pomorskich Rzemieślników z p. prezesem Grobelnym na czele stara się także pieniężnie zasilić komitet i spopularyzować wystawę wśród szerokich warst rzemieślniczych Pomorza i we własnym interesie dopomódz w pracy komitetowi.

Związek Samodzielnych Kupców z p. prezesem Marchlewskim i dr. Rzepeckim także zajął przychylne stanowisko zwołując z okazji wystawy okręgowy zjazd kupiectwa do Wąbrzeźna. Równocześnie zamierza związkowi kupiectwa wąbrzeskiego podsunąć myśl konkursowej dekoracji okien wystawnych przez uczni i pomocników. Najlepiej udekorowane okna będą premjowane. Zaś Związek Pomorskich Rzemieślników zamierza połączyć z wystawą ze swej strony wystawę wszelkich pism zawodowych i gazet farbowych.

Komitet wykonawczy wystawy zdołał już załatwić część ogromnej swej pracy przez wysłanie blisko 2000 druków, odezw, afiszy wystawnych, zaproszeń itp. do prasy pomorskiej i sąsiedniej, do urzędów parafjalnych, organizacyj młodzieży, głównych dworców kolejowych (przez księgarnię kolej. „Ruch") zwrócił się także z apelem do wszystkich cechmistrzów Pomorza. Zamierza on również zaprosić wszystkich posłów pomorskich i sejmową komisję oświatową. Celem utrwalenia owoców wystawy zamierza wydać jednodniówkę, której redakcją zajmą się wybitne osobistości. Równocześnie z otwarciem wystawy odbędzie się poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży polskiej, z której to organizacji wyszła myśl stworzenia wystawy. Na tak uroczysty dzień zaprasza stowarzyszenie to wszystkie bratnie i pokrewne organizacje Pomorza.

Reasumując powyższe wywody śmiało można twierdzic, że są wszelkie dane do pomyślnego wyniku wystawy. Dlatego komitet zwraca się do całego społeczeństwa pomorskiego, przedewszystkiem do sfer zainteresowanych, z gorącą prośbą o poparcie tak szlachetnego wysiłku przez przybycie na wystawę, która się odbędzie od 17. 5. do 24 maja br.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 6 maja 1925 r.

Kalendarzyk. 6 maja. Sroda, Jana ap. w. Oleju.
7 maja. Czwartek, Domicyli p.
Wschód słońca g. 4 — 20 m. Zachód słońca g. 7 m. 34
Wschód księżyca g. 6 — 6 m. Zach. księżyca g. 4 m. 16

Podziękowanie.

Towarzystwo śpiewu „Harmonja" w Nowemmieście złożyło na bibljotekę szkolną miejscowego progimnazjum kwotę 50 złotych. Dyrekcja progimnazjum składa szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

U stóp Królowej Korony Polskiej.

Trzeciego maja stolicą państwa polskiego była Częstochowa, społeczeństwo, naród, kraj, tam niosły hołd wiernopoddańczy, tam na klęczkach błagały o łaskę Monarszą, tam zebrały się sztandary wszystkich zrzeszeń, by się przed Nią pochylić, przed wszechwładną Panią — Królową Korony Polskiej, więcej jeszcze, bo Królową serc polskich.

Oj! i biły one wczoraj mocno, a ile ich było? Czy wiem? Może 40 a może 50 tysięcy przyszło pod Jasnogórskie mury. Ze wszystkich stron kraju: z Pomorza, z Poznania, Śląska, Małopolski, z Kresów i Kongresówki. 3 maja rano począwszy od godz. 4-tej pociągi za pociągami przywoziły niezliczone tłumy wiernych, jak mężczyzn i niewiast, starych i młodych, rozmaite cechy, stowarzyszenia, rozmaite związki a najwięcej „Sokołów", pomiędzy którymi i Nowemiasto się znalazło ze swym pięknym sztandarem. O ile mi wiadomo, Wielkopolska reprezentowała 43, a Pomorze 1 sztandar sokoli. Ogółem sokolich sztandarów było 136, innych rozmaitych stowarzyszeń, około 1300.

O godz. 7 rano, zaczął się formować pochód na Nowym Rynku, w Alejach i różnych ulicach i ruszył pod mury Jasnogórskie. O godz. 12-tej rozpoczęło się nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Zdzitowieckiego. Podczas nabożeństwa padał drobny deszcz, jednak nikt nie myślał szukać sobie schronienia. Hen, aż do wylotów dalekich ulic widziałem gęstwę ludzi klęczących na wilgotnej ziemi.

Wspaniały hymn uderza w ołowiany strop niebieski. To chór z wałów. Kazanie wygłosił ojciec Pius Paulin. Po kazaniu rozdzielano gwoździe do sztandarów, darowane przez świętą stolicę Apostolską z napisem Pius XI.

Również sztandar sokoli z Nowegomiasta otrzymał na pamiątkę gwóźdź, biorąc udział w tym tak wspaniałym obchodzie. Zatem w górę serca bracia „Sokoli", wznieśmy skrzydła do lotu, niech będzie w Nowemmieście znane hasło: „co Polak to „Sokół", co „Sokół" to druh."

Adam Michczyński.

W sprawie podatku dochodowego na rok podatkowy 1924.

Podaje się do publicznej wiadomości, co następuje: Termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1925 upływa zarówno dla osób fizycznych i spadków wakujących, jako też dla osób **prawnych z dniem 31-go maja 1925 r.**

Powyższy termin nie obowiązuje jednakowoż osób, których główny dowód płynie:

1. z nieruchomości gruntowej, nieprzekraczającej 30 ha.

2. z przedsiębiorstwa handlowego, opłacającego zasadniczy podatek przemysłowy według IV. i V. kategorji wszędzie i według III. kategorji w miejscowościach III i IV. klasy.

3. z zakładu przemysłowego lub warsztatu rzemieślniczego, wolnego od zasadniczego podatku przemysłowego lub opłacającego ten podatek według VIII. kategorji przedsiębiorstw przemysłowych.

4. z domów mieszkalnych, składających się najwyżej z 4 izb.

Osoby te obowiązane są do składania zeznań tylko wtedy, gdy otrzymają osobne wezwanie władzy podatkowej, a w takim razie termin do skadania zeznań o dochodzie dla tego rodzaju płatników upływa w 30 dniu, licząc od dnia następnego po doręczeniu przez władzę podatkową wezwania do złożenia zeznań.

Zeznanie należy składać o wszelkich dochodach z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracą.

Przepisane do składania zeznań formularze, wydają bezpłatnie właściwe władze podatkowe.

Wypełnione formularze zeznań należy składać do tych władz podatkowych I. instancji w których okręgu osoby podlegające podatkowi miały miejsce zamieszkania w dniu 15-go grudnia 1924 r.

Składanie zeznań może być również uskutecznione należycie opłaconym listem poleconym bezpośrednio pod adresem właściwej władzy podatkowej.

W razie niezłożenia zeznania w powyższym terminie, wymiar podatku będzie uskuteczniony na podstawie materjałów, jakimi władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisanym terminie nie złożą zeznania będą ukarani grzywną do 100 zł.

Kto świadomie w celu uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej osoby własnej lub przez siebie zastępowanej, złoży nieprawdziwe zeznanie, które przyczynić się może do udaremnienia wymiaru lub uszczuplenia ustawowo należącego się podatku, niezależnie od obowiązku dopłaty należności podatkowej o ile nie zagraża kara surowsza w myśl powszechnej ustawy karnej, ulegnie karze pieniężnej od jednokrotnej do dwukrotnej sumy niewymierzonego uszczuplonego lub narażonego na jedno lub drugie podatku, a wrazie okoliczności obciążających nadto karze pozbawienia wolności od 1 roku.

Niezależnie od złożenia zeznania, płatnicy obowiązani do składania zeznań, bez wezwania ze strony władzy wymiarowej winni są sami obliczyć w sposób wskazany pod III. niniejszego obwieszczenia, oraz wpłacić przed upływem terminu wyznaczonego do składania zeznań, bez osobnego wezwania, do kas skarbowych wprost, względnie za pośrednictwem Pocztow. Kasy Oszczędności połowę podatku przepadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu, a dowód uskutecznienia zapłaty w oryginale lub też w odpisie podpisanym przez płatnika, dołączyć do zeznania.

Osoby, które w terminie wyznaczonym do składania zeznań, zeznania nie złożą, obowiązane są pod rygorem egzekucji uiścić połowę podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy 1924.

Zeznania złożyć można także ustnie w Urzędzie Skarbowym, jednakże tylko w wtorek i piątek w czasie od 9 do 12-tej przedpołudniem,

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Nowemiasto. dnia 1-go maja 1925 r.

Przedstawienie amatorskie.

Nielbark. Tutejsza młodzież urządziła nam w niedzielę dnia 3-go maja za staraniem tut. nauczyciela p. Kocieli miłą niespodziankę. Wystąpiono z teatrem po raz trzeci. Odegrano prześliczną sztukę p. t. „Chciwy szewc" która wypadła świetnie. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Sala była przepełniona to też publiczność nie szczędziła oklasków. Uznanie należy tut. p. nauczycielowi który nie szczędzi czasu, i trudu, i urządza nam tak miłe rozrywki. Miłą zabawę urozmaicały deklamacje.

Jeden z gości.

Proces o kradzież 50.800 zł na Urzędzie Pocztowem w Brodnicy.

Brodnica. W piątek, dnia 1 bm. o godz. 9 rano w tutejszym Sądzie Powiatowem toczyła się rozprawa o popełnioną w nocy z 29. na 30 listopada ub. r. kradzież na tutejszem Urzędzie Pocztowem 50.800 zł przeznaczonych dla Kasy Skarbowej w Nowemmieście. Izbie Karnej przewodniczył sędzia p. Dziedzic z Torunia, ławników przeznaczono z powiatu Działdowskiego, a jako oskarżyciel publiczny występował prokurator p. Dr, Drozdowski.

Na ławie oskarżonych zasiadują:

1. Antoni Orlewicz za kradzież na szkodę Skarbu Państwa;

2. Bronisław Łapkiewicz za namowę do kradzieży i za napad na urzędnika z Ekspozytury Śledczej, który przeprowadzał rewizję w mieszkanin oskarżonego;

3. jego żona za to, iż mimo wiedzy, że pieniądze pochodzą z kradzieży takowe przechowywała;

4. Leon Rochnowski i jego żona Anastazja za to, że kupując gospodarstwo za pieniądze pożyczone od Łapkiewicza wiedzieli, że takowe pochodzą z kradzieży. Świadków powołano piętnastu.

Na podstawie wyników śledztwa i przesłuchów oskarżonych wynika: Oskarżony pierwszy Orlewicz w zupełności przyznaje się do winy, tłomacząc się, że był przez Łapkiewicza do kradzieży namówiony, który już od września nosił myśl wzbogacenia się cudzą własnością. Łapkiewicz do ostatniej chwili do winy się nie poczuwa, pomimo przejętego w więzieniu najlepszego dowodu jego winy, listu pisanego z prośbą do Orlewicza, by przejął całą winę na siebie, gdyż po jego zasądzeniu, zostałaby jego żona a siostra Orlewicza bez chleba i bez dachu nad głową, i zaprzecza wszelkim mu udowodnionym zarzutom, choć sam tylko odnośny list wskazuje, iż jednem i najgłówniejszym inicjatorem kradzieży był bezwątpienia Łapkiewicz.

Reszta oskarżonych przyznają się do zarzuconej im winy.

Po załatwieniu formalności z oskarżonemi przystąpiono do przesłuchania świadków, którzy do poczynionych już w śledztwie zeznań nic dodać nie mogą i winę oskarżonych zatwierdzają.

Prokurator który w swem przemówieniu motywuje między innemi, iż czyn kradzieży połączony jest również ze śmiercią śp. Naczelnika poczty mówiąc: „Opatrzność Boska to zarządziła, lecz może niejedna łza przedwcześnie osieroconych wdowy i sierot padnie na sumienie oskarżonych", stawia wniosek o ukaranie dla:

1. Antoniego Orlewicza 2 lata ciężkiego więzienia,
2. Bronisława Łapkiewicza 5 lat ciężk. więzienia,
3. Łapkiewiczowej 6 miesięcy więzienia,
4. Rochnowskiemu 7 miesięcy więzienia,
5. Rochnowskiej 8 mies. więzienia.

Po wyczerpujących przemówieniach Sąd wydał następujący wyrok:

1. Antoniego Orlewicza na 2 lata więenia,
2. Łapkiewicza na 4 lata ciężkiego więzienia i w tem 3 i pół roku za namowę do kradzieży i 4 miesiące za napad na urzędnika oraz na utratę czci obywatelskiej przez 5 lat.
3. Łapkiewiczową na 4 mies. więzienia,
4. Rochnowskiego na 5 mies. więzienia,
5. Rochnowskę na 6 mies, więzienia.

Wszystkim oskarżonym policzono areszt przebyty w śledztwie. Zasądzonym przysługuje prawo rewizji wyroku w 7 dniach.

W uzasadnieniu wyroku p. przewodniczący napiętnował brudny charakter Łapkiewicza jako urzędnika pocztowego, oraz i ta go obciążyła okoliczność, iż mimo jasnych dowodów do winy się nie przyznał.

Natomiast Orlewiczowi ze względu na jego młody wiek przyznania się do winy i skruchę wymieniono najniższą karę.

Ulepszenia w uzdrowiskach państwowych.

Ażeby dać możność jak najszerszym warstwom ludności korzystania z uzdrowisk krajowych niczem nie ustępujących pod względem własności leczniczych zagranicznym, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało następujące zarządzenia, mające na celu między innemi również obniżenie kosztów leczenia, tudzież zapobieżenie wyzyskowi mieszkaniowemu.

1. W zdrojowiskach państwowych: Busku, Krynicy i Ciechocinku obniżono ceny kąpieli i zabiegów leczniczych od 10 do 30% w stosunku do cen1924 r. Zniżka cen odnosi się również i do pokoi umeblowanych.

2. Zwrócono się do izb lekarskich oraz władz II-ej instancji o ustalenie honorarjów lekarskich i cenników dla felczerów; masażystów w uzdrowiskach i zdrojowiskach zarówno państwowych, jak i prywatnych.

3. Wydano zarządzenie władzom II-ej instancji, ażeby czuwały nad ustaleniem cen na mieszkania i utrzymanie w uzdrowiskach, oraz w całej pełni korzystały z uprawnień, przysługujących im na mocy ustawy o uzdrowiskach odnośnie do ustalenia cen przez Komisje uzdrowiskowe. W razie przekroczenia cen, ustalonych przez komisję, sprawy skierowywane będą bezzwłocznie na drogę sądową w myśl ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej.

4. Przedłużono czas trwania sezonu kąpielowego w Krynicy, Buska i Ciechocinku o $1^1/_2$ miesiąca t. j. sezon letni trwać będzie od 1 maja do 30 października.

Niezależnie od powyższych zarządzeń M. S. Wewnętrznych porozumiało się z Min. Kolei Żelaznych w sprawie uruchomienia bezpośrednich pociągów względnie wagonów już z dniem 1 maja r. b. tudzież w sprawie zastosowania wszelkich możliwych udogodnień komunikacyjnych z uzdrowiskami. Wreszcie w najbliższej przyszłości wydane zostanie władzom II-ej instancji zarządzenie, ażeby we wszystkich zarządach tych uzdrowisk wprowadzono księgi zażaleń z obowiązkiem przekładania odpisów tych zażaleń Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Celem rozszerzenia zdrojowisk państwowych i podniesienia ich poziomu rząd podjął w roku 1924 cały szereg robót inwestycyjnych w uzdrowiskach państwowych, w szczególności w Krynicy i Ciechocinku, jak np. budowę nowych łazienek mineralnych w Krynicy, budowę wodociągów w Ciechocinku. Roboty inwestycyjne prowadzone są obecnie z całą intensywnością: niektóre z nich jak np. wodociągi w Ciechocinku, będą gotowe jeszcze w bieżącym sezonie kąpielowym.

Dział porad prawnych.

Panu D. z T. 1. 10,000 mk. hipoteki z kwietnia 1919 r. przedstawia wartość 750 zł.

2. 2500 m. dziecińskich pieniędzy z padziernika 1918 r, przedstawia wartość najwyższą 1923 zł 07 gr.

Panu W. Cz. w N. 3000 m. pożyczki w styczniu 1920 roku przedstawiało wartość 157 zł 90 gr. Do tego 5% za cały czas tj. na 5 lat, po 7 zł 89 gr robi 39 zł 47 gr. Jest to suma najwyższa którą wierzyciel może się od Pana domagać. Może pan jednak zapłacić z tego tylko 10% jak przewiduje ustawa.

Jarmarki w maju.

1. Grudziądz, Kowalewo b, k.
4. Nowemiasto, b, k.
5. Czarze, Papowo Biskupie kr., b. k. Wąbrzeźno b., k.
7. Brodnica, Toruń b., k. Warlubie (Świecie) kr., b., k.
8. Nowacerkiew (Starogard) kr., b., k.
12. Działdowo b., k. Krokowo (Puck) kr. Luzino (Wejherowo) kr., b., k. Pogódki (Kościerzyna) kr., b., k. św. Rumja (Wejherowo) kr., b., k.
13. Kartuzy b., k. Konarzyny (Chojnice) kr., b., k.
14. Chełmno b., k.
19. Górzno b., k. św. Jabłonowo kr., b., k. Kościerzyna b., k. św. Szwornegac (Chojnice) kr., b., k. Więcbork (Sępólno) b., k.
20. Szymbork (Kartuzy) kr., b., k.
25. Gniew b., k.
26. Pelplin kr.
28. Wiele (Chojnice) kr., b., k.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie Związku Inwalidzkiego. odbędzie się dnia 10. 5. 1925. o godz. 12-ej u p. R. Pawłowskiego Ze względu na ważność spraw wyznaczonych na porządku obrad uprasza się o przybycie wszystkich inwalidów i pozostałych. Zarząd.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidzkiego odbędzie się w niedzielę dnia 10-go maja na sali pana Czuki o godz. 1-szej popołudniu. Członków uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 17. 4 25. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji, — jałówek i krów, 1933 cieląt 362 owiec, 500 kóz, 403 świn, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	80—	zł.
" " "	II kl.	66—68	"
" " "	III kl.	50—54	"
" cielęta	I kl.	90—	"
" "	II kl.	76 80	"
" "	III kl.	94—68	"
" Za owce	I kl.	—	
" "	II kl.	58—	"
" "	III kl.	—	"
" świnie	I kl.	114—	"
" "	II kl.	108-110	"
" "	III kl.	96—1'6	

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 4. 5.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz, Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Zyto	30.50—31.05
Pszenica	35.00—37 00
Jęczmień br.	29.50—31.00
Jęczmień na paszę	-
Owies	27.50—29.50
Mąka żyt. 70 %	38.50—40.50
Mąka pszenna 65 %	54.00—57.00
Ospa żytnia	—22 50
Ospa pszenna	—20.50

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 5. 5

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.17	—	—
100 funt angielski	25 12	—	—
100 frank. franc.	27.13	—	—
100 frank. belg.	26.35	—	—
100 frank. szwajc	100.28	—	—
100 koron czeskich	15.40	—	—
100 lir włoskich	21 34	—	—

Obwieszczenie.

Łazienki miejskie stojące na posiadłości p. Szudzińskiej przeniesione być mają na inny teren.

Prosimy o podanie kosztorysów wraz z warunkami na przebudowę tychże w obecnym stylu.

Oferty przesłać należy do 15. bm. w zamkniętych kopertach.

Nowemiasto, dnia 5. maja 1925.

Kurzętkowski, burmistrz.

Sąd Powiatowy
2. C. 225/25

W sprawie rolnika **Bonczek** z Tynwałdu, powoda, zastąpionego przez adwokata **Petri** w Lubawie przeciwko żonie rolnika **Marjannie Hartmann** urodz. Papenpfot nieznanej z miejsca pobytu pozwanej, o przystąpienie do kontraktu wyznaczono termin do ustnej rozprawy

na dzień 3. czerwca 1925 o godzinie 10. przedpołudniem przed Sądem powiatowym w Lubawie, pokój nr. 5.

Z polecenia Sądu wzywa się p. Marjannę Hartmann by stanęła w dniu wyżej oznaczonym w Sądzie wspomnianym, gdyż w przeciwnym razie zapadnie przeciw niej wyrok zaoczny.

Lubawa, dnia 29. kwietnia 1925.

Sekretarjat II. Sądu Powiatowego w Lubawie.